

Dagmara Swałtek-Niewińska

Salomon Greiwer i Warsztaty Miejskie w Bochni

Warsztaty Miejskie (Städtischen Werkstätten) w Bochni założone w połowie 1941 r. przez Salomona Greiwera były próbą stworzenia w warunkach okupacyjnych przedsiębiorstwa administrowanego przez Żydów i dającego pracę mieszkańcom dzielnicy żydowskiej. Dzięki kontaktom i talentom organizacyjnym jego kierownika w ciągu zaledwie roku funkcjonowanie przedsiębiorstwo zostało rozbudowane, stając się największą firmą w mieście, produkując towary dla Niemców i Polaków oraz przynosząc znaczne dochody nadzorującemu je zarządowi miejskiemu. Zbiorowe warsztaty rzemieślnicze zatrudniające Żydów i podlegające starostwom miejskim lub powiatowym, nazywane także wspólnotami pracy, powstawały w różnych miejscowościach Generalnego Gubernatorstwa. Władzom cywilnym odpowiadały takie inicjatywy, ponieważ nie wymagały żadnych nakładów, a zapewniały potrzebne i często deficytowe produkty¹. Bocheńskie Warsztaty Miejskie nie miały na celu wyniszczenia przez pracę (Vernichtung durch Arbeit)². Strona niemiecka liczyła na produkcję towarów potrzebnych w czasie wojny i zyski finansowe, a pracownicy żydowscy na pracę i utrzymanie. Zatrudnienie w warsztatach umożliwiło wywiązanie się z obowiązku pracy wprowadzonego 26 października 1939 r.³ w lepszych warunkach

¹ Tatiana Berenstein, *O podłożu gospodarczym sporów między władzami administracyjnymi a policyjnymi w Generalnej Guberni (1939–1944)*, „Biuletyn ŻIH” 1965, nr 1 (53), s. 50, 61.

² O różnych koncepcjach badawczych dotyczących pracy Żydów pisał Christopher R. Browning. Jej miejsce w ideologii i polityce nazistowskiej według niektórych badaczy służyło jedynie eksterminacji bez większego znaczenia ekonomicznego. Inni opowiadają się za koncepcją, zgodnie z którą dla nazistów priorytety były czysto ekonomiczne, a zagłada Żydów zaledwie efektem. Sam Browning uważa, że wśród władz nie było konsensusu co do eksploatacji siły roboczej, a charakter tej eksploatacji podlegał zmianom w czasie (Christopher R. Browning, *Pamięć przetrwania. Nazistowski obóz pracy oczami więźniów*, tłum. Hanna Pustuła-Lewicka, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2012, s. 213). Browning pisał także o podziale na zwolenników strategii produktywności i zwolenników strategii wyniszczenia Żydów wśród planistów Zagłady (*idem*, *Geneza „ostatecznego rozwiązania”. Ewolucja nazistowskiej polityki wobec Żydów. Wrzesień 1939–1942*, tłum. Barbara Gutowska-Nowak, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2012, s. 113).

³ Marta Janczewska, *Obozy pracy przymusowej dla Żydów na terenie dystryktu warszawskiego [w:] Prowincja noc. Życie i Zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. Barbara En-

niż panujące w miejscach, do których kierował Arbeitsamt⁴. Do czasu pierwszej akcji wysiedleńczej w sierpniu 1942 r. Warsztaty Miejskie w Bochni dawały obietnicę bezpieczeństwa zatrudnionym w nich ludziom. Nadzieja okazała się daremna, ale nowi zarządcy przejętych warsztatów podtrzymywali ją jeszcze przez kolejny rok, aż do września 1943 r., kiedy getto bocheńskie, zmienione na przełomie 1942 i 1943 r. w obóz pracy przymusowej, przestało istnieć.

Źródła na temat bocheńskich Warsztatów Miejskich są rozproszone w różnych archiwach. Najważniejszy zbiór, zawierający prowadzoną na bieżąco dokumentację działalności przedsiębiorstwa, jest w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa, gdzie trafił najprawdopodobniej dzięki Stanisławowi Fischerowi⁵. Teczka z aktami liczy ponad 200 kart. Znajduje się w niej korespondencja z władzami niemieckimi w sprawach działalności przedsiębiorstwa oraz różne akta dotyczące getta w Bochni. Są tu między innymi listy pracowników z różnych okresów, korespondencja, różne zezwolenia. Nie zachowały się natomiast szczegółowe informacje na temat realizowanych zamówień czy rozliczenia finansowe. W Archiwum Narodowym w Krakowie jest kilka zespołów, z których korzystałam, przede wszystkim: Grupa Główna „Gospodarka Przemysłowa i Ruch” oraz Starosta Powiatowy w Krakowie. Rozproszone informacje na temat Warsztatów Miejskich znajdują się w obszernym zespole zawierającym m.in. akta z okresu okupacji – Zarząd Miasta Bochnia w oddziale ANKr w Bochni. Korzystałam także z relacji i pamiętników oraz akt Żydowskiej Samopomocy Społecznej zgromadzonych w ŻIH. W zbiorach Instytut Pamięci Narodowej pozostaje wiele zespołów dotyczących getta w Bochni. Najwięcej informacji na temat działalności Warsztatów Miejskich znalazłam w powojennych aktach procesowych kierownika bocheńskiego Arbeitsamtu Antona Berki. Prace na temat getta w Bochni są nieliczne. Na uwagę zasługuje zarys historii Żydów Bocheńskich Iwony Zawadzkiej⁶, artykuły Jacka Chrobaczyńskiego i Jerzego Gołębiowskiego⁷ oraz opracowanie tematu zagłady Żydów w Bochni autorstwa Issachara Zelinkovsky’ego⁸.

gelking, Jacek Leociak, Dariusz Libionka, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, 2007, s. 271, 272.

⁴Warto przywołać artykuł Stephena Lehnstaedta poświęcony pracy Żydów w gettach Górnego Śląska. Autor słusznie zauważył, że termin „praca przymusowa” jest czasem używany jako uproszczenie i może kryć spektrum różnych form, które przyjmowała praca w gettach i obozach (Stephan Lehnstaedt, *Coercion and Incentive: Jewish Getto Labor in East Upper Silesia*, „Holocaust and Genocide Studies”, zima 2010, nr 24, s. 403).

⁵Składam serdeczne podziękowania pani Iwonie Zawadzkiej z Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni za zwrócenie mojej uwagi na ten zbiór.

⁶Iwona Zawadzka, *Żydzi bocheńscy*, Bochnia: Muzeum im. Stanisława Fischera, 1999.

⁷Jacek Chrobaczyński, Jerzy Gołębiowski, *Polityka okupanta wobec ludności [w:] Bochnia. Dzieje miasta i regionu*, red. Feliks Kiryk, Zygmunt Ruta, Bochnia: Urząd Miasta Bochnia 1980, s. 433–448; *Getto w Bochni i zagłada ludności żydowskiej 1939–1945*, „Biuletyn ŻIH” 1982, nr 1–2 (121–122), s. 51–55.

⁸Issachar Zelinkovsky, *Ghetto Bochnia. On the trail of the Family I never knew*, 1995.

W związku z powstaniem w Bochni Żydowskiej Trasy Pamięci, w 2015 r. ukazało się specjalne wydanie lokalnego czasopisma „Wiadomości Bocheńskie” w całości poświęcone tematowi getta i zagłady bocheńskich Żydów⁹.

Marzec 1941 – sierpień 1942

Afiszę obwieszczającą utworzenie w Bochni dzielnicy przeznaczonej dla Żydów, „tak pod względem handlowym, jak i mieszkaniowym”, podpisane przez komisarza miejskiego Herberta Vettermanna, ukazały się z datą 14 marca 1941 r. Zamiana mieszkań trwała do początków kwietnia 1941 r. Wyznaczony obszar obejmował ulice Kraszewskiego, Bracką, Kowalską, Niecałą, Solną, Szpitalną, Kolejową, Wołową, Leonarda, Krzeszowską i Tarnowską¹⁰. Według danych Żydowskiej Samopomocy Społecznej, w Bochni w tym czasie mieszkało około 4250 Żydów. Społeczność żydowska miasta przed wojną liczyła około 2500 osób¹¹. Różnica wynikała przede wszystkim z napływu do miasta osób wysiedlonych z Krakowa w 1940 r. Ogólna liczba ludności miasta wynosiła w 1941 r. około 17 tys. osób.

W obwieszczeniu zaznaczono, że przeniesienie żydowskich firm do wskazanej dzielnicy daje „aryjskiej” ludności uprawiającej handel, rzemiosło i przemysł możliwość starania się o otrzymanie zwolnionych lokali sklepowych. Chętni dostali jeden dzień na zgłoszenie gotowości przejęcia takich firm za pośrednictwem burmistrza miasta. W okresie przeprowadzki Żydów do nowej dzielnicy ich lokale sklepowe zostały opieczętowane, aby można było je przekazać nowym właścicielom. Według raportu omówionego w kolejnym akapicie, do władz miejskich wpłynęło 500 ofert osób chętnych do przejęcia firm żydowskich. Z kolei w dzielnicy żydowskiej chętni do objęcia sklepów mieli się zgłaszać do Rady Żydowskiej. Rozliczeniami między firmami żydowskimi i „aryjskimi” zajmowała się specjalnie w tym celu powołana komisja przesiedleńcza.

Działalność żydowskich rzemieślników i przedsiębiorców była pilnie obserwowana przez władze okupacyjne. Zachowało się opracowanie dotyczące Bochni, przygotowane przez Wydział Gospodarczy Starostwa Powiatu Krakowskiego z datą 20 kwietnia 1941 r. zatytułowane *Die Neuordnung des wirtschaftlichen Lebens und die Bildung des jüdischen Geschäfts-und Wohnbezirkes*

⁹ „Wiadomości Bocheńskie”, wydanie specjalne, „Żydowska Trasa Pamięci w Bochni”, lato 2015, nr 106, s. 1–40.

¹⁰ Archiwum Muzeum Historycznego Miasta Krakowa (dalej MHMKr), Zbiór Afiszy (dalej ZA), Obwieszczenie o utworzeniu dzielnicy żydowskiej, 14 III 1941 r., b.p.

¹¹ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej AŻIH), Akta Żydowskiej Samopomocy Społecznej (dalej ŻSS), 211/237, Sprawozdanie za czas od 1 XI 1939 do 31 V 1941 r. Według Drugiego powszechnego spisu ludności z 9 XI 1931 r., w powiecie bocheńskim mieszkało 5656 osób wyznania mojżeszowego.

in Bochnia¹², zawierające mieszaniinę informacji na temat gospodarczego życia miasta i rasistowskich interpretacji wyjaśniających koncentrację w rękach żydowskich przedsiębiorców niektórych gałęzi handlu. I tak do kwietnia 1941 r. było w Bochni 151 żydowskich przedsiębiorstw handlowych i 93 „aryjskie” oraz 40 warsztatów rzemieślniczych żydowskich i 99 „aryjskich”. Zdaniem anonimowego autora raportu, dominacja żydowska w handlu była szczególnie widoczna w sklepach spożywczych (44 na 78 było żydowskich), galanteryjnych (19 na 23 to firmy żydowskie) oraz włókienniczych (7 na 21). Jako przykład autor podał rodzinę Greiwerów: Aarona, Hirscha, Izaaka i Wolfa, w których rękach od czasów przedwojennych znajdowała się duża część handlu włókienniczego i galanteryjnego. Inne nazwiska Żydów bocheńskich w tekście nie padły. Ustanowienie zarządu komisarycznego zostało pokazane w opracowaniu jako narzędzie kontroli gospodarczej służącej walce ze skupieniem ważnych gałęzi handlu w rękach żydowskich, a także podniesieniu jakości usług oraz walce z nadużyciami gospodarczymi. Zdaniem autora raportu okazało się jednak, że lokalni niemieccy treuhänderzy nie spełnili oczekiwań władz, nie mając w większości odpowiednich kwalifikacji. Rozwiązanie tak postawionego problemu przyniosło dopiero założenie żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, w której działalność handlowa Żydów została ograniczona.

Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Bochni początkowo miała charakter otwarty. Na jej terenie zostało kilka rodzin etnicznie polskich, a z kolei poza nią mieszkało trochę rodzin żydowskich – oprócz osób mających dokumenty potwierdzające obywatelstwo obcych państw, byli wśród nich także rolnicy żydowscy.

Kilka miesięcy po utworzeniu dzielnicy mieszkaniowej w Bochni stało się głośno o Salomonie (Salo) Greiwerze¹³. Urodził się w 1910 r. w Bochni i z bardzo dobrymi wynikami skończył miejscowe gimnazjum. Ojcem Salomona był Hirsz Greiwer, zamożny kupiec, właściciel miejscowego domu towarowego. Hirsz i jego bracia, Izak i Wolf, mieli firmy z branży włókienniczej i galanteryjnej działające przed wojną w Bochni¹⁴. Dwie z nich znajdowały się przy Rynku,

¹² Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej ANKr), Grupa Główna „Gospodarka Przemysłowa i Ruch” w Izbie Okręgowej dla Gospodarki Ogólnej w Krakowie (dalej IPHKr II), 587, *Die Neuordnung des wirtschaftlichen Lebens und die Bildung des jüdischen Geschäfts- und Wohnbezirkes in Bochnia*, 20 IV 1941 r., b.p.

¹³ W dokumentach występują różne formy zapisu tego nazwiska: Greiwer, Grajwer, Grajower, Greiber, Graiver, Greiver. Opisanego w tekście Salomona Greiwera nie należy mylić z innym Salomonem Greiwerem (ur. w 1897 lub 1898 r. w Morawskiej Ostrawie), którego relacja znajduje się w zbiorze AŻIH (zob. relacja Greiwera Salomona, 301/2392, b.d.). Drugi Salomon należał do OD i także przebywał w Bochni. Przez mieszkańców getta był dla rozróżnienia nazywany cieszyńskim Salomonem Greiwerem.

¹⁴ O sklepach Greiwerów mieszkańcy Bochni pamiętali wiele lat po wojnie, zob. S. Dobranowski, R. Haber, W. Kobielowa, S. Kobiela, S. Machnicki, A. Seiwiński, *Handel i handele w przedwojennej Bochni*, „Wiadomości Bocheńskie”, wiosna 1996, nr 69, s. 12.

w najbardziej eleganckiej części miasta¹⁵, ale Hirsz prowadził rozległe interesy handlowe, utrzymując kontakty między innymi z firmami włókienniczymi w Łodzi. Według jednej z relacji, Salomon Greiwer miał przed wojną opinię łobuza. Podobno w 1939 r. odsiadywał wyrok w krakowskim więzieniu, gdzie przebywał w celi razem ze Spitzem Mahlerem, bratem późniejszego bocheńskiego OD-mana Edka Mahlera. Informacje na temat kryminalnej przeszłości Greiwera podchodzą ze wspomnień Menachema (Maxa) Selingera, który w okresie okupacji przebywał w Bochni i był przez pewien czas OD-manem¹⁶. Według niego po zajęciu Krakowa przez Niemców obaj, Greiwer i Mahler, wyszli z więzienia i od razu rozpoczęli współpracę z Niemcami. Niestety, zachowane akta więzienne z 1939 r. są niekompletne, a w aktach krakowskich sądów nie udało mi się znaleźć żadnych informacji o wyroku i w związku z tym nie wiadomo, czy informacja podana przez Selingera jest wiarygodna.

Wiadomo natomiast z całą pewnością, że Salomon Greiwer 18 stycznia 1940 r. wystąpił do szefa dystryktu krakowskiego z prośbą o zgodę na dwutygodniową podróż do Berlina i Pragi w sprawach wizowych i że w tym czasie mieszkał w Krakowie przy ulicy Zakopiańskiej¹⁷.

Według przekazu rodzinnego zebranego przez Judith Tydor Baumel-Schwartz, Salomon miał znajomości w krakowskim Wehrmachcie¹⁸. Pod koniec 1940 r. Salomon Greiwer przyjechał do Bochni i wtedy musiał nawiązać bliższe kontakty z władzami miejskimi. Jego pierwszy pomysł na rozkręcenie firmy w Bochni opierał się na chęci założenia przedsiębiorstwa taksówkowego działającego na trasie Bochnia–Kraków. W listopadzie 1940 r. Salomon Greiwer zwrócił się do Wydziału Spraw Wewnętrznych dystryktu krakowskiego z prośbą o zgodę na realizację tego pomysłu, której oczywiście nie uzyskał (pismo zawiera odręczną notatkę urzędnika „Jüd? ja!”)¹⁹.

¹⁵ Na liście bocheńskich firm pod zarządem powierniczym z 21 I 1941 r. firma Wolfa Greiwera była jedną z dwóch płacących najwyższą składkę na rzecz gminy żydowskiej (AŻIH, ŻSS, 211/236, b.d., k. 5). Jeden z jego sklepów mieścił się przy ul. Krakowskiej 3.

¹⁶ Max Selinger w lipcu 1943 r. z całą grupą bocheńskich Żydów dotarł przez Słowację na Węgry i potem do Rumunii. W 1944 r. zaczął spisywać swoje okupacyjne losy. Relacja ta, oryginalnie napisana w języku niemieckim, została w 2013 r. wydana w przekładzie na język włoski. Na ponad 800 stronach znajdują się szczegółowe opisy bocheńskiego getta i panujących w nim stosunków, a także liczne zdjęcia (Menachem Mendel [Max] Selinger, *„Wir sind so weit...” Storia di una famiglia ebraica nell’Europa nazista. Ricordi e riflessioni dal 1939 al 1945*, Milano: Il Faggio 2013).

¹⁷ ANKr, Starostwo Grodzkie Krakowskie, Wnioski paszportowe, Salomon Greiwer, 18 I 1940 r., b.p.

¹⁸ Judith Tydor Baumel-Schwartz, *The Incredible Adventures of Buffalo Bill from Bochnia: The Story of a Galician Jew. Persecution, Liberation, Transformation*, Sussex: Academic Press, 2009, s. 90. Autorka jest córką Chaskela Tydora, który był mężem Berthy z d. Greiwer, siostry Salomona Greiwera.

¹⁹ ANKr Oddział w Bochni (dalej ANKr Bochnia), 30/1/1062, Salomon Greiwer do Wydziału Spraw Wewnętrznych dystryktu krakowskiego, 24 XI 1940 r., b.p.

Nie wiadomo, kto pierwszy wystąpił z inicjatywą założenia warsztatów pracy dla Żydów, bo w różnych dokumentach ten pomysł przypisywany jest Greiwerowi lub bocheńskiemu komisarzowi miasta. Według sprawozdania z sierpniowej wizytacji krakowskich urzędników, warsztaty zostały założone po sugestii ze strony zarządu Baudienstu, który zgłaszał zapotrzebowanie na ubiór i buty dla robotników, a za preferowany model uznano pracę rzemieślników żydowskich pod finansowym zarządem niemieckim²⁰.

Z kolei z dokumentacji warsztatów znajdujących się w archiwum Muzeum Historycznego Miasta Krakowa można wywnioskować, że Greiwer był stroną aktywną i to on przekonał władze miejskie do swojej wizji zorganizowania warsztatów. Już w maju 1941 r. dysponował listem polecającym wystawionym przez komisarza miasta, w którym stwierdzono, że praca Greiwera służy wyłącznie niemieckim interesom. Pismo dawało prawo do korzystania ze wszystkich środków transportu oraz sprowadzenia do Bochni potrzebnych maszyn, mebli itp²¹. Kilka miesięcy później Greiwer został oficjalnie zwolniony przez komisarza miasta z obowiązku noszenia opaski²².

16 czerwca 1941 r. Salomon Greiwer w piśmie z nagłówkiem „Die Zentral-Arbeiwerkstätten” informował komisarza miasta o mającym wkrótce nastąpić otwarciu warsztatów w budynku przy ulicy Floris 5, które mieściły się w niewielkiej odległości, ale poza wyznaczonymi granicami dzielnicy żydowskiej. W specjalnie na ten cel wyremontowanym budynku były 54 pomieszczenia, które miały pomieścić warsztaty i ich administrację. Początkowy kapitał firmy miał wynieść 20 tys. zł. Miasto miało pomóc w dostarczeniu podstawowego wyposażenia²³.

25 czerwca została użyta nazwa Warsztaty Miejskie – w liście z prośbą o zamieszczenie ogłoszenia, skierowanej do redakcji „Gońca Krakowskiego”, „Kraukauer Zeitung” i „Gazety Żydowskiej”. W „Gazecie Żydowskiej” takie ogłoszenie ukazało się 2 lipca 1941 r. w brzmieniu: „Miejskie warsztaty w Bochni zakupią wszelkiego rodzaju maszyny szewskie, ślusarskie i stolarskie. Szczegółowe oferty należy kierować pisemnie pod adresem ul. Floris 5 w Bochni”²⁴. Z protokołu wizytacji przeprowadzonej przez urzędników z Krakowa wynika, że bardzo szybko, bo już 29 czerwca 1941 r., warsztaty zostały wyjęte spod kontroli Judenratu, a kierownik Greiwer odpowiadał odtąd bezpośrednio przed władzami miejskimi²⁵. Było to odstępstwo od przyjętych zasad, zgodnie z którymi Judenrat miał pośredniczyć w kontaktach między Żydami a niemieckimi władzami zwierzchnimi.

²⁰ ANKr, IPHKr II, 587, Wizytacja w warsztatach, Sprawozdanie z 14 VIII 1941 r., b.p.

²¹ MHMKr, R/428, Pismo z 28 V 1941, k. 45.

²² *Ibidem*, R/428, Zezwolenie, Vollmacht; Bescheinigung, 25 VIII 1941 r., k. 136–137.

²³ *Ibidem*, R/428, Pismo z 16 VI 1941 r., k. 61.

²⁴ „Gazeta Żydowska”, 2 VII 1941, s. 4.

²⁵ MHMKr, R/428, Protokoll der Sitzung des Verwaltungsrates, 20 VI 1941 r., k. 81.

Początkowo rzemieślnicy bocheńscy nie byli szczególnie zainteresowani pracą w warsztatach Greiwera, ponieważ wynagrodzenie było niskie²⁶. Salomon osobiście odwiedzał ich i zachęcał do pracy. Argumentem była między innymi możliwość uniknięcia pracy przymusowej w oddalonym o nieco ponad 10 kilometrów Kłaju, gdzie był tartak i składy amunicji Wehrmachtu. W omawianym okresie pracowali tam zarówno Polacy z Baudienstu, jak i przydzieleni przymusowo przez Urząd Pracy Żydzi z Bochni. Podróż odbywała się koleją i oddelegowani robotnicy wracali na noc do domów w Bochni. Praca była o wiele cięższa niż w bocheńskich warsztatach. Z kolei we wspomnianym wcześniej raporcie z wizytacji z 14 sierpnia 1941 r. padło stwierdzenie, że Żydzi są chętni do pracy, bo uważają, że przydatność opóźni ich wysiedlenie (rozumiane w tym czasie zapewne jeszcze jako wysiedlenie podobne do tego, które odbyło się w Krakowie w 1940 r.)²⁷.

W różnych raportach i sprawozdaniach przygotowywanych dla władz niemieckich powraca wątek wysokiej motywacji i umiejętności rzemieślników. Jako pierwsze ruszyły warsztaty krawieckie i pracowało w nich początkowo 20 osób. Pierwszym klientem była Służba Budowlana, która w warsztatach zamawiała mundury i oddawała buty do reperacji, później doszły także zamówienia z Wehrmachtu, a z czasem również zlecenia od prywatnych firm niemieckich i polskich. Prywatni klienci z Bochni nie byli w ogóle obsługiwani, aby nie tworzyć konkurencji dla lokalnego polskiego rzemiosła. Zakaz ten wprowadzono zapewne także po to, żeby ograniczać kontakty między ludnością polską i żydowską.

23 lipca 1941 r. komisarz miasta pisał do Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa dystryktu krakowskiego, zapewne w odpowiedzi na prośbę o zgłoszone zapotrzebowanie, że Warsztaty Miejskie w Bochni są ujęte jako działalność typu B – pracują dla Wehrmachtu i polskiego Baudienstu; a także dostarczają produkty dla firm pracujących dla Wehrmachtu. Część towarów była wywożona do Rzeszy. Warsztaty nie mogły zrealizować w pełni operacji z powodu niedożywienia robotników i urzędników²⁸. Te zastrzeżenia przyniosły efekt i w styczniu 1942 r. dla robotników powstała specjalna kuchnia²⁹. Zresztą już wcześniej, jeszcze przed oficjalnym powstaniem warsztatów, Salomon Greiwer opłacił remont synagogi, w której umieszczono kuchnię ludową³⁰. Z relacji powojennych wynika, że wyżywienie robotników warsztatów było na przyzwoitym poziomie i pracownicy nie cierpieli głodu.

²⁶ Kilka miesięcy później, w lutym 1942 r., wynagrodzenie robotnika wynosiło między 20 a [nieczytelne – liczba dwucyfrowa] zł tygodniowo (AŻIH, 211/239, Notatka z podróży inspekcyjnej do Bochni, 10 II 1942 r., k. 31).

²⁷ ANKr, IPHKr II, 587, Wizytacja w warsztatach, Sprawozdanie z 14 VIII 1941 r., b.p.

²⁸ MHMKr, R/428, Pismo z 23 VII 1941 r., k. 118.

²⁹ AŻIH, 211/239, Notatka z podróży inspekcyjnej przedstawicieli ŻSS do Bochni, 10 II 1942 r., k. 28.

³⁰ *Ibidem*, k. 23.

Działalność warsztatów szybko się rozwijała. Powstały pracownie: krawiecka, bieliźniarska, szewska, szczotkarska, stolarska, koszykarska, ślusarska. Część oddziałów wykonywała pracę na powierzonych materiałach za wynagrodzeniem (krawiectwo, bieliźniarstwo, szewstwo), a inne działy funkcjonowały na własny rachunek, robiąc gotowe wyroby z materiałów i surowców zakupionych (szczotkarstwo, koszykarstwo). Oddział stolarski pracował początkowo wyłącznie na potrzeby własne Warsztatów Miejskich, nie mogąc się rozwinąć z braku maszyn i urządzenia. Chociaż władze warsztatów chętnie chwaliły się wysokimi kwalifikacjami robotników, nie zawsze miało to poparcie w rzeczywistości. Często byli to przedstawiciele innych zawodów, którzy dopiero musieli się przyuczyć do nowej pracy. W Bochni mieszkało w tym czasie wielu uchodźców z innych części okupowanej Polski – przede wszystkim z Krakowa, ale również z terenów włączonych do Rzeszy i różnych innych miejscowości Generalnego Gubernatorstwa. Bochnia zyskała opinię miasta spokojnego, w miarę bezpiecznego i to przekonanie powtarza się w wielu powojennych relacjach. Selinger pisał: „Bochnia była jak mała wyspa spokoju na burzliwym morzu”³¹. Do sierpnia 1942 r. nie było tu brutalnych łapanek i powszechnych przypadków znęcania się nad Żydami jak w Krakowie czy Tarnowie. Za jednego z groźniejszych przedstawicieli władzy uchodził Anton Berka stojący na czele bocheńskiego oddziału Arbeitsamtu, który stosował przemoc fizyczną zarówno wobec Żydów, jak i Polaków. Osoby już zatrudnione w Warsztatach Miejskich miały mniej powodów, aby się go obawiać.

Do tej stosunkowo spokojnej w porównaniu do innych miast atmosfery przyczyniły się różne czynniki przywoływane w powojennych relacjach. Po pierwsze, miejscowy Judenrat, na którego czele stał weteran austriacki z czasów pierwszej wojny światowej Samuel Freudenheim i sprawujący rzeczywistą władzę zastępcy: Symche Weiss i Estera Rosenowa, a także inni członkowie Judenratu, potrafili przez łapówki wpływać na przedstawicieli niemieckiej władzy. Stojący na czele Kripo SS-man Wilhelm Schömburg był bardzo przekupny³².

W warunkach niepisanych umów, przekupstwa i nieoficjalnego załatwiania interesów Samuel Greiwer odnajdywał się bardzo dobrze. W sprawozdaniu dla ŻSS z lutego 1942 r. zanotowano m.in.: „Należy zaznaczyć, że warsztaty noszące nazwę «Städtische Werkstätte» nie mają określonej formy prawnej. Właścicielem jest Zarząd Miejski, jednakże nie ma ani statutu, ani też żadnej innej formy, która by określała charakter prawny tej instytucji. Kierownictwo pozostaje wyłącznie w rękach żydowskich. Kierownikiem oraz motorem warsztatów jest p. Salo Grajwer, którego cechuje wielki zmysł organizacyjny i ogromna przedsiębiorczość. Pomagają mu w wykonywaniu kierownictwa p. Georginia Neuwelt, kierownikiem biura jest p. Dr. Krieger. Ponadto są poszczególni kierownicy działów oraz kierownicy budynków. [...] Zyski S[tädtische] W[erkstätte] zużytkowa-

³¹ Selinger, *„Wo sind so weit...“*, s. 38.

³² *Ibidem*, s. 95.

ne są wyłącznie na cele inwestycyjne. S[tädtische] W[erkstätte] są dużym dobrodziejstwem dla ludności w Bochni, dając kilkuset robotnikom zatrudnienie i stosunkowo nie najgorsze zarobki. S[tädtische] W[erkstätte] są bardzo życzliwie traktowane przez Władze. W warsztatach pracuje się przez 6 dni w tygodniu z wyjątkiem sobót. Władze są o tym poinformowane i nie robią z tego powodu żadnych zarzutów.”³³.

Można przypuszczać, że pozytywne nastawienie władz w osobie komisarza miasta wynikało przede wszystkim ze znacznych dochodów czerpanych z działalności Warsztatów Miejskich. Według bocheńskiej Księgi dochodów budżetowych za rok 1942/1943 miasto czerpało zyski od 10 do 20 tys. zł miesięcznie (do księgi jest wpisany okres od czerwca do sierpnia 1942 r.) w ramach „subwencji z Warsztatów Miejskich”. Dodatkowo zarząd Warsztatów płacił miastu za różne zezwolenia i wynajem budynków. Tak na przykład w lipcu 1942 r. w księdze dochodów znajduje się pozycja „Städtische Werkstätten – zwrot za szpital” z sumą 1465,33 zł³⁴. W tym czasie miesięczna pensja komisarza miasta Vettermanna wynosiła 935 zł, a burmistrza Grzesika 600 zł³⁵.

W 1942 r. warsztaty wciąż rozszerzały działalność. 4 marca 1942 r. w „Gazecie Żydowskiej” ukazał się krótki artykuł o Warsztatach Miejskich napisany w entuzjastycznym tonie. Według stanu z 20 lutego 1942 r. pracowało wtedy 587 osób. Do stycznia 1942 r. wypłacono tytułem płac 228 808 zł, z tego około 25 przypadło na styczeń 1942 r.³⁶

Najbardziej szczegółowe sprawozdanie na temat ich funkcjonowania pochodzi z kwietnia 1942 r. 31 marca w warsztatach pracowało już 700 osób. Od początku działalności żydowscy rzemieślnicy naprawili 10 tys. sztuk odzieży roboczej dla Baudienstu, 2600 sztuk innej odzieży, 5200 par chodaków, 1900 par butów skórzanych. W warsztatach szczerbiarskich w czasie dziewięciu miesięcy działalności wykonano 110 tys. szczerb i mioteł. Warsztaty tapicerskie zrobiły 5 tys. materacy (głównie dla szpitali wojskowych) itd. Praca odbywała się na dwie zamiany przez sześć dni w tygodniu. Samych maszyn do szycia było ponad sto. W warsztatach starano się też maksymalnie wykorzystać materiał. Na przykład ze skrawków tkanin wyrabiano pantofle, lampy ze zużytych puszek. Zabawki były wypychane wiórami z warsztatów meblowych i tak dalej. Na potrzeby warsztatów władze miejskie przeznaczały kolejne budynki. W październiku 1941 r. warsztaty przejęły budynek dawnej synagogi przy ulicy Tarnowskiej 11 oraz szkoły na ulicy Tarnowskiej 1; w lutym 1942 r. na ulicy Kraszewskiego powstały warsztat koszykarski. W lutym także skończono budowę budynku mieszczącego odtąd kuchnię ludową. Z zestawienia finansowego

³³ AŻIH, ŻSS, Aneks, 141, Sprawozdanie z pobytu w Bochni, 8 II 1942 r. [na dokumencie błędna data 1941], b.p.

³⁴ ANKr Bochnia, 30/1/946, Księga dochodów budżetowych 1942/43, 1 VI 1942 r., k. 217.

³⁵ ANKr Bochnia, 30/1/945, Księga wydatków budżetowych 1941/42, 1 IV 1941 r., k. 1 i 3.

³⁶ *Z miast i miasteczek*, „Gazeta Żydowska”, 4 III 1942, s. 3.

wynika, że od początku funkcjonowania do lutego 1942 r. warsztaty sprzedawały towary za cenę 860 086 zł i wykonały zlecenia za kwotę 291 577 zł. Na dzień 28 lutego 1942 r., po odjęciu kosztów administrowania i materiałów, przychód firmy wynosił 236 028 zł³⁷.

Oficjalnie nadwyżki finansowe były wykorzystywane do dalszych inwestycji. We wspomnieniach i powojennych zeznaniach można znaleźć informacje na temat rzeki pieniędzy płynącej do kieszeni Greiwera i niemieckich urzędników, co wydaje się prawdopodobne, ale trudne do potwierdzenia. O Herbercie Vettermannie, który był w pierwszych miesiącach komisarzem miasta mówiono, że zarobił na Warsztatach Miejskich 1,5 mln zł, zanim został przeniesiony do Drohobycza³⁸. Zapewne pieniądze płynęły do kieszeni Vettermanna, lecz podana suma jest z pewnością wyolbrzymiona. Większe możliwości czerpania zysków miał zapewne kolejny komisarz miasta, Riedelsberger, który pozostał na tym stanowisku do 1943 r.

Wpływy Greiwera w Bochni były bardzo duże. Podobno zazdrośni Polacy nazywali go „królem żydowskim”³⁹. Na pewno bliźnich kłuły w oczy jego przywileje – prawo do jeżdżenia samochodem, posiadany na własność koń, prawo do poruszania się bez opaski, częste podróże do innych miast. Jego pozycja wpłynęła na narastający konflikt z Judenratem, nie tylko w sprawach warsztatów. W notatce z wizytacji w Bochni przedstawiciela prezydium ŻSS 8 lutego 1942 r. zapisano na przykład informację o rozbieżnościach w sprawie planów organizacji szpitala. Greiwer uważał, że nie ma sensu zbierać większej sumy na urządzenie szpitala i zgłosił gotowość dostarczenia koców po cenie niższej, niż zaproponowała Rada Żydowska. Udział w wyposażeniu szpitala uzależnił od tego, że kontrolę nad nim poza Radą Żydowską miała sprawować komisja obywatelska, do której mógłby delegować jednego członka, a wpłaty na rzecz szpitala miały przechodzić przez tę komisję. Oskarżał Radę Żydowską o zawyżanie kosztów i nieliczenie się z publicznymi pieniędzmi⁴⁰. Porozumienia nie ułatwiało zapewne to, że Wolf Greiwer, stryj Salomona, należał przez pewien czas do Rady Żydowskiej, ale wycofał się niezadowolony ze współpracy z Weissem.

Wobec Greiwera wrogo zachowywał się wspomniany już kierownik Arbeitssamtu, Anton Berka. Nie chciał zgadzać się na zatrudnianie w SW młodych robotników żydowskich, bo zamierzał ich przydzielać w pierwszej kolejności do placówek niemieckich. W czerwcu 1942 r. kilka grup Żydów bocheńskich było regularnie oddelegowanych do pracy w placówkach niemieckich poza miastem: na robotach leśnych w Stanisławicach i Kłaju, w magazynach amunicji w Kłaju,

³⁷ MHMKr, R/428, Tätigkeitsberich der Staedtischen Werkstaetten in Bochnia, 7 IV 1942 r., k. 209–217.

³⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, GK 164/4693, Akta w sprawie Fettermann [sic!], b.d., k. 2.

³⁹ Selinger, „*Wo sind so weit...*”, s. 108–109.

⁴⁰ AŻIH, 211/239, Notka, 10 II 1942 r., k. 28–29.

fabryce cegieł w Krakowie pracowało 200 osób. W „Kablu” było zatrudnionych 40 osób. W Kolanowie i Rzezawie łącznie prawie 100 osób. Dodatkowo Berka przydzielił 300 robotników dla firmy Siemens-Bauunion w Płaszowie⁴¹. Można przypuszczać, że wśród urzędników niemieckich narastała rywalizacja o czerpanie zysków z warsztatów, zarówno na poziomie instytucji, jak i prywatnych zysków. Świadek tamtych wydarzeń Henryk Mondheit w 1947 r. zapamiętał: „W maju 1942 r. przyjechała komisja z Krakowa z SS. Heinrichem na czele i tylko szukali pretekstu, żeby zwinąć niektóre oddziały gemeinschaftów. Zbili Grajowera [Greiwera] i kilku robotników i już wiedzieliśmy, że coś wisi w powietrzu”⁴².

W lecie 1942 r. do Bochni przyjechał pracujący dla Niemców konfident Spitz Mahler. Greiwer był z nim podobno skonfliktowany od czasów przedwojennych i wspomnianego wcześniej wspólnego odsiadania kary więzienia. Selinger z jego obecnością w Bochni wiązał nagłe zaangażowanie Greiwera w organizację warsztatów w Wieliczce i Nowym Wiśniczu⁴³. Z powodu braku innych danych trudno się odnieść do tych interpretacji, warto natomiast wspomnieć, że Greiwer rzeczywiście organizował warsztaty nie tylko w Bochni. Różne źródła potwierdzają jego zaangażowanie w tworzenie warsztatów dla Żydów we Lwowie i współpracę z tamtejszym szefem Judenratu oraz komitetem ŻSS. Przy pomocy Greiwera uruchomiono cztery działy w specjalnie przygotowanych budynkach, które miały dać utrzymanie około 10 tys. osób (wliczając rodziny). Centrala warsztatów mieściła się w budynku szkolnym przy ulicy Kazimierzowskiej, a maszyny i środki finansowe zostały dostarczone przez samych Żydów. W połowie kwietnia 1942 r. lwowski Urząd Pracy wydał zatrudnionym tam osobom 4300 zaświadczeń pracy i opasek z literą „A”⁴⁴. Lwowskie warsztaty, podobnie jak bocheńskie, wykonywały zamówienia na różne towary, przede wszystkim dla Wehrmachtu⁴⁵.

Sierpień 1942 – listopad 1942

Od połowy 1940 r. dysponowanie żydowską siłą roboczą należało do kompetencji władz cywilnych. Zwierzchnictwo nad Judenratami sprawowali starości powiatowi bądź miejscy. Kierowanie do pracy odbywało się w ten sposób, że zapotrzebowanie na żydowskich robotników było zgłaszane przez władze lub przedsiębiorstwa do miejscowego Urzędu Pracy, skąd przekazywano je do Judenratu. W niektórych przypadkach pracownicy Arbeitsamtu bezpośrednio wy-

⁴¹ AŻIH, 211/41, Notatka z 12 VI 1942 r., k. 3.

⁴² AŻIH, 301/1700, Relacja Henryka Mondheita.

⁴³ Selinger, „*Wo sind so weit...*”, s. 187–188.

⁴⁴ AŻIH, 211/240, Notka, 24 IV 1942 r., k. 41.

⁴⁵ Tatiana Berenstein, *Praca przymusowa ludności żydowskiej w tzw. dystrykcie Galicja (1941–1944)*, „Biuletyn ŻIH” 1969, nr 1 (69), s. 12.

znaczący osoby do pracy⁴⁶. W praktyce w Bochni zdarzało się, że władze miejskie dysponowały pracownikami żydowskimi z pominięciem Urzędu Pracy. Policja i SS nie mogły na większą skalę korzystać z żydowskiej siły roboczej bez uzgodnienia tego z władzami cywilnymi.

Układ sił zmienił się, kiedy 16 maja 1942 r. weszły w życie dekrety podpisane przez Hitlera i Lammersa, powołujące stanowisko sekretarza stanu ds. bezpieczeństwa w GG, a trzy dni później stanowisko to objął wyższy dowódca SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie Friedrich Wilhelm Krüger. Do zakresu jego obowiązków należał między innymi nadzór nad sprawami żydowskimi. Hans Frank przekazał mu je 3 czerwca 1942 r. Tym samym policja i SS zyskały, jak to ujęła Tatiana Berenstein, „niczym nie ograniczoną władzę nad ludnością żydowską, nad całym jej mieniem (ruchomym i nieruchomym) oraz wyłączne prawo dysponowania żydowską przymusową siłą roboczą”⁴⁷. 25 czerwca 1942 r. dr Frauendorfer, kierownik Wydziału „Praca”, przesłał do wszystkich urzędów pracy w GG pismo datowane na 25 czerwca 1942 r., z którego wynikało, że Żydów można zatrudniać tylko w porozumieniu z miejscowym dowódcą SS i policji⁴⁸.

Mieszkańcy Bochni nie od razu zdali sobie sprawę z zagrożenia, ale ze składowanych po wojnie relacji wynika, że od czasu czerwcowego wysiedlenia z Krakowa i niepokojących wiadomości o egzekucjach i wywózkach Żydów, wśród mieszkańców miasta narastał niepokój. Greiwer był z całą pewnością dobrze zorientowany w sytuacji dzięki rozległym kontaktom. Za najlepszą taktykę uznał zwiększenie zatrudnienia w warsztatach i podnoszenie ich produktywności. Było to zgodne z wytycznymi Żydowskiej Samopomocy Społecznej, która już po rozpoczęciu deportacji do Bełżca wciąż zachęcała do zakładania „wspólnot pracy” w nadziei, że uchronią one część ludności przed wywiezieniem⁴⁹.

W sierpniu 1942 r. warsztaty pracowały już nie na dwie, a na trzy zmiany. Co raz większym problemem stawało się zorganizowanie materiałów do produkcji. Selinger wspominał o przyrzucie energii w getcie na wieść o przywiezieniu partii surowca. Powszechne było przekonanie, że Niemcy nie wywiozą Żydów, jeśli ci będą mieli zajęcie. W Bochni 85 procent Żydów pracowało w połowie 1942 r.⁵⁰ W warsztatach pracowały nawet dzieci. Bochnia była jedną z pierwszych miejscowości, w których zatrudniono dzieci w wieku 6–12 lat. Według Michała Weicherta dzieci zatrudniano w celu pokazania władzom, że nawet najmłodsi są przydatni i chętni do pracy⁵¹.

⁴⁶ Podstawą przymusu pracy dla Żydów było Rozporządzenie generalnego gubernatora o przymusie pracy z dnia 26 X 1939 r.

⁴⁷ Berenstein, *O podłożu gospodarczym sporów...*, s. 69.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 71.

⁵⁰ Selinger, *„Wo sind so weit...“*, s. 172.

⁵¹ AŻIH, 302/25, Pamiętnik Michała Weicherta.

14 sierpnia starosta powiatu krakowskiego dr Schaar wystosował pismo do podległych mu burmistrzów z informacją o mającym nadejść przesiedleniu Żydów, którzy odtąd mogli mieszkać tylko w trzech miejscowościach powiatu: Bochni, Wieliczce lub Skawinie. Do godziny piątej po południu 22 sierpnia 1942 r. Żydzi z pozostałych miejscowości mieli trafić do tych właśnie punktów koncentracji. Pismo ma datę przyjęcia 16 sierpnia 1942 r.⁵² Następnego dnia, 17 sierpnia 1942 r., starosta powiatowy zawiadomił Judenrat w Bochni o planach przeniesienia do miasta Żydów z okolicznych miejscowości. Dotyczyło to następujących miasteczek i wsi: Bochnia (gmina), Bogucice, Lipnica Murowana, Łapanów, Targowisko, Trzciana, Uście Solne, Wiśnicz Nowy, Rzezawa, Zabierzów Bocheński. Do miasta miało przybyć około 3 tys. osób. Starosta w tym samym piśmie zapewniał, że to rozwiązanie tymczasowe, i zapowiedział powiększenie dzielnicy mieszkaniowej⁵³. Przed mającą nastąpić akcją wysiedlenia władze nałożyły na Żydów bocheńskich kontrybucję w wysokości miliona złotych.

Przed datą wysiedlenia do Bochni zaczęły zjeżdżać dodatkowe siły policyjne. Do tego czasu pod komendą wspomnianego wcześniej Schömburga służył tu zaledwie kilkusobowy oddział Kripo, na miejscu był także posterunek polskiej policji i żandarmerii. Przed akcją wysiedlenia do Bochni przyjechał między innymi znany z czerwcowej akcji w Krakowie SS-Oberscharführer Wilhelm Kunde i scharführerzy Herman Heinrich oraz Josef Franz Müller⁵⁴.

Żydzi z okolicznych miejscowości byli od 21 sierpnia gromadzeni na dziedzińcu koszar wojskowych w Bochni, mieszczących się obok stacji kolejowej. W przeddzień przesiedlenia w Bochni przebywało 5 tys. Żydów, do 24/25 sierpnia liczba ta wzrosła do 8 tys. 22 sierpnia na ulicach Bochni rozplakatowano afisze z informacją o mającym nastąpić 24 sierpnia wysiedleniu Żydów, wydane przez Kreishauptmanna Schaara⁵⁵. Także Żydzi bocheńscy mieli się zgłosić w koszarach. Pracujący mieli dostać pieczętki pozwalające na pozostanie w mieście, a pozostali wyjechać „do pracy”. Bocheńscy Żydzi dostali łącznie zaledwie około 800–1000 pieczętek pozwalających na pozostanie w mieście. Warsztaty Miejskie okazały się bezużyteczne jako próba zapewnienia bezpieczeństwa, bo bardzo wielu rzemieślników nie dostało niezbędnej pieczętki. Takiego obrotu sprawy nie przewidział Salomon Greiwer, który był przekonany, że pracownicy warsztatów są bezpieczni.

Z zeznań świadków w procesie Antona Berki, kierownika bocheńskiego oddziału Arbeitsamtu, wynika, że to właśnie on miał duży wpływ na losy Salomona Greiwera. Świadek Stanisław Wojtasiewicz zeznał: „W sierpniu 1942 w Bochni [Berka] osobiście brał udział w wysiedleniu Żydów z Bochni i powiatu bocheńskiego. Podejrzany decydował o tym, czy dana fabryka lub instytucja jest nie-

⁵² MHMKr, R/248, Pismo z 16 VIII 1942 r., k. 219.

⁵³ *Ibidem*, k. 221.

⁵⁴ Chrobaczyński, Gołębiowski, *Getto w Bochni...*, s. 52.

⁵⁵ MHMKr, ZA, Ogłoszenie o rozpoczęciu wysiedlenia Żydów z Bochni, 22 VIII 1942 r., b.p.

zbędnie potrzebna, czy też zbędna i pozostawiał instytucje tylko niezbędnie potrzebne, osoby zaś zatrudnione w instytucjach, które sam uznał za niekonieczne, wysyłał w transportach do obozu zniszczenia w Bełżcu. W akcji tej współpracował z gestapem, w czasie tego wysiedlenia na miejscu w Bochni rozstrzeliwano dużo Żydów i podejrzany Berka sam brał udział w tych rozstrzeliwaniach, strzelając niektóre osoby własną ręką⁵⁶. Wydaje się mało prawdopodobne, aby kierownik Arbeitsamtu odegrał aż tak znaczącą rolę w wysiedleniu Żydów, bo niewątpliwie za przebieg akcji odpowiadali przede wszystkim funkcjonariusze krakowskiego Gestapo.

Świadek Naftali Raps po wojnie zeznawał, że kiedy rozpoczęły się przygotowania do wysiedlenia, Salomon Greiwer próbował powstrzymać wywiezienie swoich robotników. Podobno otrzymał z Krakowa zapewnienie, że 2000–2500 robotnikom zagwarantowano pozostanie w Bochni. W poniedziałek 24 sierpnia Żydów zgromadzono w punkcie zbiorczym przy koszarach. W tym dniu Greiwer został dotkliwie pobity przez szefa bocheńskiego Arbeitsamtu – Antona Berkę – i zmuszony do założenia żydowskiej opaski, z której noszenia był dotychczas zwolniony decyzją komisarza miasta. Następnego dnia z rozkazu Berki cała rodzina Greiwera została aresztowana. Raps widział się jeszcze z Greiwerem w areszcie i zauważył, że ten był w bardzo złym stanie, pobity i poraniony⁵⁷.

Lena Reichert z kolei zeznała: „Berko brał bardzo często łapówki, w formie brylantów itp., co mu jednak nie przeszkadzało, właśnie tych ludzi, u których zabierał ich majątki, przy pierwszej, najlepszej sposobności (wysiedlenie) sprzątnąć z drogi. Pewien Żyd, nazwiskiem Wolf [*sic!*] Grajower [Greiwer] zamieszkały w Bocheńskim ghecie, ul. Kowalska 12 (ówczesny kierownik żydowskich warsztatów pracy w Bochni) był jako szpieg na usługach gestapo, ale nie bacząc na to, chciał swoich współwyznawców z warsztatów uchronić od planowanego przez pana kierownika Urzędu Pracy Berka, wysiedlenia. Rozpoczęła się wówczas swego rodzaju walka między panem Berką i Grajowerem, przyczem pan kierownik Urzędu Pracy wszystko poruszył, żeby on, jako Niemiec, zwyciężył i w końcowym rezultacie doszło, jak było do przewidzenia, do wysiedlenia, przyczem Wolf Grajower, wraz ze swoją rodziną, został przez Berka własnoręcznie zastrzelony”⁵⁸.

Z kolei według relacji Henryka Mondheita przebieg akcji wyglądał następująco: „Na 8 tys. Żydów w Bochni wydano 800 pieczętek. Niemcy podsłuchali, jak Grajower telefonował do Krakowa do Arbeitsamtu, by przysłali 2 tys. pieczętek. Zbili go okrutnie, odesłali do Krakowa, skąd poszedł najbliższym transportem. Otrzymali pieczętki protegowani, OD-mani, a prawie cały Judenrat wysiedlono. Pomimo zapewnień, że szpital zostanie, wykończono wszystkich chorych.

⁵⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (dalej AIPN Kr), 502/3576, Akta w sprawie Antona Berki, Zeznanie Stanisława Wojtasiewicza, [data, paginacja].

⁵⁷ *Ibidem*, Akta w sprawie Antona Berki, Zeznanie Naftalego Rapsa, 17 II 1948 r., k. 193.

⁵⁸ AIPN Kr, 502/3576, Akta w sprawie Antona Berki, Zeznanie Maksa Blasensteina, b.d., k. 191.

Starych wywieziono na autach do Baczkowa kilka km od Bochni [gdzie zostali rozstrzelani i pochowani w masowym grobie – D.S.]. Wszystkich nie objętych pieczętkami załadowali do zaplombowanych wagonów i wysłano do Bełżca. Najwięcej poszło młodzieży. Po akcji w ghetcie było jak na cmentarzu. Nieopisana rozpacz – rozdarte rodziny, płakali rodzice po dzieciach, choć nie wiedzieliśmy jeszcze wtedy, co to jest Bełżec. Zmniejszono dzielnicę, otoczono parkanem. Ghetta pilnowali polscy policjanci. Zaczęła napływać ludność z okolic, powychodzili ukryci z bunkrów i powiększyła się ludność getta. Zorganizowano na nowo *Gemeinschafty*⁵⁹.

Inna wersja śmierci Salomona Greiwera została opisana przez Judith Tydor Baumel-Schwartz. Według niej w czasie akcji, kiedy się okazało, że wielu pracowników Warsztatów Miejskich zostało przeznaczonych do wysiedlenia, Greiwer postanowił wykorzystać swoje znajomości w krakowskim Wehrmachcie. W wyniku swojego działania został rozstrzelany przez SS jeszcze w Bochni, a jego rodzinę wywieziono do krakowskiego więzienia⁶⁰.

Według pamiętników Michała Weichert, Greiwer trafił z rodziną na Montelupich i potem został gdzieś wywieziony. Jego zdaniem bardzo sprawę zaszkodziło to, że w czasie akcji wysiedleńczej w jednym z budynków SW wybuchł pożar, uznany przez władze za akt sabotażu⁶¹. Michał Weichert zanotował, że z Bochni do Bełżca wywieziono około 3 tys. osób, w tym kilkuset pracowników warsztatów⁶².

Cyla Renert z kolei tak wspominała okoliczności aresztowania Greiwera: „Gestapo z Krakowa przyjechało i dawali pieczętki na Arbeitskarty. Greiwerowi przyrzeczono, że pójdzie tylko 500 do 600 ludzi, interweniował ciągle w Krakowie. Gdy Greiwer zauważył, że w Bochni zatrzymano już przeszło 1000 Arbeitskart, zatelefonował o tym przekroczeniu przyobiecanej normy do gestapo w Krakowie. Telefon został podsłuchany, gestapowcy urzędujący w Bochni wpadli w złość, zaprzestali wydawania pieczętek. Greiwera aresztowano, pobito, złamano nogę i oprowadzano po całym mieście, także po dzielnicy aryjskiej z napisem «król żydowski». W akcji zabrano 300 ludzi”⁶³.

Nie udało mi się ustalić, który opis śmierci Salomona Greiwera jest najbliższy prawdy, ale najczęściej pojawiała się wersja, że był torturowany i został zamordowany w więzieniu na Montelupich w Krakowie⁶⁴. Wraz z nim zginęli pomagający w prowadzeniu warsztatów ojciec, stryjowie i inni członkowie rodziny

⁵⁹ AŻIH, 301/1700, Relacja Henryka Mondheita.

⁶⁰ Baumel-Schwartz, *The Incredible Adventures...*, s. 91.

⁶¹ AŻIH, 302/25, Pamiętnik Michała Weichert.

⁶² *Ibidem*.

⁶³ AŻIH, 301/1144, Relacja Cyli Renert.

⁶⁴ W zbiorach Archiwum Yad Vashem znajduje się odpis aktu zgonu wydanego przez sąd rabiniczny w obozie dipisów w Bergen-Belsen (AYV, O.41/1076).

(Hirszt Greiwer z żoną i córką, Izaak Greiwer z żoną Beilą, Wolf Greiwer z żoną)⁶⁵. Nic nie wiadomo na temat losów żony i dziecka Salomona, o których istnieniu wiadomo tylko dzięki wspomnianemu wcześniej wnioskowi paszportowemu z pierwszego roku okupacji.

Po pierwszej akcji likwidacyjnej 24 i 25 sierpnia 1942 r. względny spokój w mieście trwał niewiele ponad dwa miesiące. Według różnych zeznań świadków w czasie akcji ukryło się od kilkuset do ponad 1500 osób i po akcji zyskały możliwość zalegalizowania pobytu. 31 sierpnia 1942 r. ukazało się obwieszczenie wzywające Żydów do rejestracji w dniach 2–4 września 1942 r. na zarządzenie Sicherheitspolizei Kriminalkommissariat w Bochni. Osoby nieposiadające nowego Judenpassu traciły z dniem 5 września prawo pobytu w Bochni. Dodatkowo 18 września ukazało się zarządzenie wydane przez ten sam komisariat o konieczności opuszczenia powiatu bocheńskiego [*sic!*] przez przebywających w mieście bez zezwolenia. Nielegalnie przebywający i pomagający im w ukrywaniu się podlegali karze śmierci⁶⁶. Oba afisze były wydrukowane z nagłówkiem Rady Żydowskiej w Bochni i podpisane przez pełniącą obowiązki przewodniczącej Esterę Rosenową i kierownika biura Symche Weissa.

Warsztaty Miejskie wznowiły działalność po pierwszym wysiedleniu. Dokumentacja dotycząca ich funkcjonowania od jesieni 1942 r. jest bardzo skromna. Akta w teczce znajdującej się w MHMKr obejmują tylko okres przed pierwszym wysiedleniem. Dawne Städtische Werkstätten od czasu pierwszej akcji podlegały krakowskiej Zentrale für Handwerkslieferungen (ZfH), którą kierował Wagner. Zamówienia i materiały przychodziły odtąd do Bochni za pośrednictwem Krakowa⁶⁷. Kierowanie warsztatami na miejscu przejęła Georginia Neuweltowa oraz Fischgrund i Krieger (współpracownicy Greiwera). Nie udało mi się ustalić, jak przebiegała rekrutacja nowych pracowników w związku z wywiezieniem części składu do obozu zagłady w Bełżcu i w jakim stopniu struktury Warsztatów Miejskich zostały odtworzone.

10/11 listopada 1942 r. zaczęło się kolejne wysiedlenie z Bochni, ponownie przeprowadzone pod kierownictwem SS-manów z Krakowa, gestapowców Kundego i Heinricha. Akcja rozpoczęła się nad ranem – nocna zmiana nie wróciła do getta z warsztatów znajdujących się poza jego obszarem, a kolejna nie poszła do pracy. Wszyscy zostali wylegitymowani, pracujących zamknięto w warsztatach⁶⁸. Głównymi ofiarami tej akcji były osoby zatrudnione w placówkach rolnych wokół miasta i mieszkańcy Wiśnicza, którzy przetrwali pierwszą akcję – łącznie około 400–500 osób wywieziono do Bełżca, 100 do Płaszowa, około

⁶⁵ ANKr Bochnia, 30/314/1038, Postanowienie Sądu Grodzkiego w Bochni w sprawie uznania za zmarłego Izaka Greiwera i in., 17 VIII 1946 r., b.p.

⁶⁶ MHMKr, ZA, Zarządzenie o nakazie opuszczenia Bochni przez Żydów nieposiadających zezwolenia na pobyt, 18 IX 1942 r., b.p.

⁶⁷ AŻIH, 302/25, Pamiętnik Michała Weichertera.

⁶⁸ AŻIH, 301/3288, Relacja Leona Epsteina.

70 zabito na miejscu⁶⁹. Po akcji bocheński Judenrat musiał zapłacić 20 tys. re-kompensaty za zużyte naboje⁷⁰.

Listopad 1942 - wrzesień 1943

15 listopada 1942 r. w Bochni pojawiły się afisze informujące o rozporządzeniu policyjnym wydanym przez Dyrektora Policji Hirscha (wz.) o tworzeniu dzielnic mieszkaniowych w okręgach Radom, Kraków i Galicja z dnia 10 listopada 1942 r. Na podstawie tego rozporządzenia żydowskie dzielnice mieszkaniowe w dystrykcie krakowskim miały istnieć już tylko w Bochni, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie i Krakowie⁷¹. Odtąd Bochnia była jedynym miejscem w powiecie krakowskim, w którym wolno było przebywać Żydom. Getto zostało zamknięte, Żydzi nie mogli go opuszczać, a ludność „aryjska” nie miała prawa wstępu. Nowe przepisy weszły w życie 20 listopada 1942 r. W grudniu dzielnica żydowska została podzielona na część A dla pracujących i B dla pozostałych. Obie części były oddzielone od siebie płotem. Na terenie o długości mniej więcej 600 metrów i szerokości 150–250 metrów było około 300 domów. Getto zostało oddzielone od miasta drewnianym płotem i drutami kolczastymi i było strzeżone przez OD wewnątrz i granatową policję z zewnątrz. Po drugiej akcji do getta zaczęły napływać osoby z innych części dystryktu krakowskiego, m.in. z Brzeska, Dębicy, Tarnowa. Liczba mieszkańców wzrosła z czasem ponownie do około 4 tys. osób. Mimo pogarszających się warunków w getcie Bochnia znów uchodziła za stosunkowo bezpieczne miejsce. Postrach dzielnicy żydowskiej Anton Berka pozostał na stanowisku kierownika Urzędu Pracy, ale podlegali mu już tylko Polacy. Ponieważ większość warsztatów mieściła się poza gettem, Żydzi mieszkający w części A codziennie byli ustawiani w kolumny, które pod obstawą Werkschutzu (złożonego z Polaków) udawały się do warsztatów. Każdy warsztat zatrudniający Żydów miał taką dodatkową polską obsługę. Strażnicy pilnowali także bramy do warsztatów w czasie pracy. Nie mieli broni i mundurów, a jedynie opaski⁷².

W grudniu 1942 lub styczniu 1943 r. dzielnica żydowska została zmniejszona i przekształcona w obóz pracy przymusowej (Zwangsarbeitslager – ZAL). Komendantem został Franz Josef Müller⁷³. Wolf Gutfreund po wojnie złożył

⁶⁹ AŻIH, 301/4321, Relacja Anny Steinberg; zob. także Elżbieta Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów: IPN, 2014, s. 286.

⁷⁰ Chrobaczyński, Gołębiowski, *Getto w Bochni...*, s. 53.

⁷¹ MHMKr, ZA, Obwieszczenie Stadthauptmanna der Stadt Krakau w sprawie tworzenia dzielnic mieszkaniowych z 18 XI 1942 r.

⁷² AŻIH, 301/3288, Relacja Leona Epsteina.

⁷³ SS-Hauptscharführer Franz J. Müller, ur. w 1911 r. w Wiesbaden. Po ostatecznej likwidacji getta w Bochni był zastępcą komendanta obozu do spraw wykorzystania siły roboczej w Płaszowie. Nie należy go mylić z innym Franzem Josefem Müllerem, który z kolei był komendantem krakowskich Julagów i przez krótki okres komendantem obozu pracy w Płaszowie.

relację, w której wspominał, że Müller począł likwidować i niszczyć istniejące zakłady, a zamiast nich rozpoczął urządzać własne warsztaty, obejmujące krawiectwo, szewstwo, dział papierniczy, zabawkarski, które kontynuowały wcześniejszą działalność Warsztatów Miejskich⁷⁴. Według spisu zakładów w Generalnym Gubernatorstwie, utworzonych w odpowiedzi na zarządzenie sekretarza stanu Generalnego Gubernatorstwa 30 czerwca 1943 r., w Bochni nadal działały warsztaty w ramach ZfH, a ich główna siedziba mieściła się w tym samym miejscu, w których wcześniej było kierownictwo Warsztatów Miejskich, na ulicy Floris 5. W spisie wymieniono także należące do ZfH warsztaty na ulicach Tarnowskiej, Buczków, Krakowskiej, Gazaris i dwa budynki na ulicy Tarnowskiej⁷⁵.

Nadal funkcjonowały także warsztaty HKP, które zajmowały się głównie naprawianiem wojskowych samochodów dla Wehrmachtu. Bocheńscy Żydzi znajdujący we władzy SS i policji byli wysyłani do pracy w Krakowie. Miejsca, do których wcześniej jedynie dojeżdżali, teraz zmieniały się w stałe miejsca przymusowej pracy. Tak stało się między innymi z magazynami amunicji w Kłaju, które zmieniono na obóz pracy dla Żydów i Polaków. W podobozie żydowskim uwięziono około 300 Żydów z Bochni i okolic. Prawdopodobnie w czerwcu 1943 r. zostali wywiezieni do obozu Płaszów⁷⁶.

Według „Małopolskiej Agencji Prasowej” w kwietniu 1943 r. w getcie w Bochni przebywało 4200 osób⁷⁷. Likwidacja getta nastąpiła 2–3 września 1943 r. Kierowali nią Wilhelm Haase i Josef Franz Müller. Część osób z getta B została zabita jeszcze w Bochni, około 3000 osób wysłano do Auschwitz⁷⁸. 250 ludzi pozostało w getcie, aby przeszukać i uporządkować teren. Najbardziej sprawnych, dorosłych Żydów przetransportowano do obozu pracy w Szebniach. Próby przemycenia dzieci do obozu w Szebniach były karane natychmiastowym rozstrzelaniem bądź skierowaniem do transportu do Auschwitz.

10 września 1943 r. w konspiracyjnym piśmie wydawanym w Bochni przez Bojową Organizację Żydowskiej Młodzieży Chalucowej opublikowano list opisujący wydarzenia poprzednich dni: „Z czterech tysięcy Żydów w Bochni zostawiono 250 do likwidacji ghetta, a wszystkich innych popędzono na stację. Pogłoski szły, że część zostaje wysłana do Krakowa, na Jerozolimską, a część do obozu karnego. Trwało to do godz. 2-giej po poł. Później patrole prowizorycznie przeszukiwały dzielnicę, a o 6-tej wieczór wszyscy szturmujący butnie, z piosenką

wie (ur. 19 IX 1910 r. w Mosbach) (Ryszard Kotarba, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945*, Warszawa–Kraków: IPN, 2009, s. 52, 62).

⁷⁴ AŻIH, 301/3443, Relacja Wolfa Gutfreunda.

⁷⁵ ANKr Bochnia, 30/1/1062, Potwierdzenie odbioru formularzu dla inwentarza zakładów przemysłowych w Generalnym Gubernatorstwie, b.d., k. 245.

⁷⁶ AIPN Kr, 307/22, Zeznanie Juliana Lipnia, b.d., k. 56.

⁷⁷ „Małopolska Agencja Prasowa”, 30 IV 1943 r., s. 1.

⁷⁸ O rozbieżnościach w liczbie ofiar tej akcji zob. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 286 i 287; „Wiadomości Bocheńskie”, lato 2015 (106), s. 23.

na ustach opuścili dzielnicę. I tak bocheńscy Żydzi, którzy doprawdy wiernie pracowali dla Niemców (pod względem wydajności produkcji, Bochnia była zawsze na pierwszym miejscu wśród wszystkich łagrów...) dostali swoją nagrodę. Zostali jedynie ci, schowani po schronach, którzy zdecydowani byli zginąć raczej na miejscu, niż iść na powolne konanie do obozów w myśl hasła «Ausnutzen und ausrotten»⁷⁹.

Wyposażenie bocheńskich warsztatów razem z pracownikami zostało przewiezione do obozu w Szebniach, gdzie działalność na rzecz SS miała zostać wznowiona. Komendantem obozu był w tym czasie Hans Kellerman. Do Szebni jesienią 1943 r. napływały transporty Żydów ze zlikwidowanych gett w Bochni, Krakowie, Przemyślu, Rzeszowie i Tarnowie, a liczbę więźniów żydowskich w tym czasie szacuje się na około 5 tys.⁸⁰ Plany wznowienia działalności warsztatów w praktyce nie zostały zrealizowane na większą skalę, ponieważ już 4 i 5 listopada 1943 r. obóz zlikwidowano. Część bocheńskich więźniów została zabita w pobliskiej Dobrucowej, a pozostałych wysłano do Auschwitz. Akcją likwidacyjną ponownie kierował Wilhelm Haase. Według ustaleń Danuty Czech, po przybyciu do Auschwitz zarejestrowano jako więźniów 952 mężczyzn i 396 kobiet, a do komór gazowych skierowano 2889 osób. Według Stanisława Zabierowskiego i Tadeusza Kowalskiego, liczba wywiezionych wynosiła około 2800 osób⁸¹. Żydzi uwięzieni w obozie w Szebniach nie otrzymywali numerów i nie prowadzono ich teczek osobowych. Po wywiezieniu do Auschwitz większości Żydów w Szebniach zostało około 700 osób. 8 listopada przeprowadzono egzekucję większości członków tej grupy, ponownie w lesie w Dobrucowej. Przy życiu pozostało: 85 osób pozostawionych w obozie, 120 osób skierowanych do pracy w Pustkowie, 20 wywiezionych do podobozu w Krośnie⁸².

W Pustkowie koło Dębicy więźniów ponownie zatrudniono w warsztatach – szcztokarskich, tapicerskich, blacharskich, koszykarskich i innych⁸³. Podobóz dla Żydów działał do 24 lipca 1944 r., kiedy do Auschwitz wywieziono ostatnią grupę około 460 osób⁸⁴.

⁷⁹ „Hechaluc Halochem” 1943, nr 33, s. 5. Zachowane egzemplarze tego pisma znajdują się w zbiorach Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej. Dziękuję panom Stanisławowi Kobieli i Stanisławowi Mrozowi za jego udostępnienie.

⁸⁰ Elżbieta Rączy, *Transport więźniów z obozu pracy przymusowej w Szebniach do KL Auschwitz 5 listopada 1943*, „Zeszyty Oświęcimskie” 2009, nr 25, s. 123.

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² Zofia Macek, *Hitlerowski obóz pracy przymusowej w Szebniach*, Szebnie: Gminna Biblioteka Publiczna, 2013, s. 81.

⁸³ AŻIH, 301/3656, Relacja Witolda i Janusza Jakubowiczów.

⁸⁴ Stanisław Zabierowski, *Pustków, hitlerowskie obozy wyniszczenia w służbie poligonu SS*, Rzeszów: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1981, s. 47–67.

Podsumowanie

Przedstawiając dzieje Warsztatów Miejskich w Bochni chciałam pokazać działalność przedsiębiorstwa i losy prowadzącego je człowieka, który w skrajnie trudnej sytuacji okupacyjnej starał się własną przedsiębiorczością oraz przez sieć kontaktów zapewnić sobie i innym pracę, a z czasem także nadzieję na bezpieczeństwo. Zyski z przedsiębiorstwa płynęły do władz okupacyjnych drogą oficjalną i zapewne szerszym strumieniem do kieszeni urzędników w formie łapówek. Niemieckie powiązania i pierwotne cele przyświecające Salomonowi Greiwerowi pozostają niejasne. Nawet jeśli przede wszystkim była to tylko chęć wzbogacenia się w trudnych czasach, to dzięki Warsztatom Miejskim warunki panujące w getcie bocheńskim były odrobinę bardziej znośne niż gdzie indziej. To z jednej strony usypiało czujność mieszkańców getta, ale z drugiej umożliwiało im utrzymanie się i dawało przynajmniej częściowe zabezpieczenie przed skierowaniem do gorszej pracy. Należy pamiętać, że w czasie powstania warsztatów nikt z bocheńskich Żydów nie mógł wiedzieć o niemieckich planach. Z racjonalnego, ekonomicznego punktu widzenia, likwidacja dobrze zorganizowanych przedsiębiorstw i eksterminacja pracowników nie miały sensu.

Słowa kluczowe

getto, obóz pracy, praca przymusowa

Abstract

The municipal authorities in Bochnia created in 1941 workshops in the town, in order to employ Jews and produce the goods on request of the German authorities. The manager and chief organizer was Solomon Greiwer. The article is focused on the functioning of workshops, and on their impact on the fate of Jews from the Bochnia ghetto.

Key words

ghetto, labor camp, forced labor